



ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
43-354 JAWORZE
ul. Piłsudskiego 32 - Tel. 817 26 96
NIP 437-223-1677 REGON 071012405

GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK * Rok V * Nr 58 * LISTOPAD 1996 * 0,50 gr (5000 zł) * Nakład 500 egz. ISSN 1234-6853

Obchody Święta Odzyskania Niepodległości w Jaworzu

11 listopada br. był dniem obfitującym w ważne wydarzenia dla mieszkańców i władz gminy Jaworzno. W 78. Rocznicę Święta Niepodległości w Szkole Podstawowej nr 3 odbyła się uroczystość, podczas której wręczono młodzieży tutejszej szkoły

- sztandar z wizerunkiem jej patrona - gen. broni S. Maczka.

Na to Rocznicowe Święto przybyli licznie zaproszeni goście z wojewodą bielskim prof. Markiem Trombskim na czele. Przybyli również: kurator bielski mgr Jan Janik, rektor filii Politechniki Łódzkiej prof. Andrzej Włochowicz, Andrzej Sit-

tek - kierownik Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, kpt. Czesław Czuba - prezes terenowego koła „Beskidzkiego”, wizytator bielskich szkół Grażyna Chorąży, dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego im. gen. broni S. Maczka w Katowicach Michał Sobociński, posłanka Unii Wolności Grażyna Stanisławska, prezes Światowego Związku Żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancerniej Józef Zwierzyński oraz władze gminy Jaworzno.

Zanim jednak doszło do tego ważnego wydarzenia, goście, którzy przybyli na tę uroczystość, złożyli w pierw wiązanki kwiatów pod pomnikami w Jaworzu: marsz. Józefa Piłsudskiego, Ofiar Hitlerowskiego Terroru oraz Pamiątkowym Głazie, poświęconym wyzwolicielowi Jaworza w 1945 roku.

Następnie wszyscy udali się do kościoła ewangelickiego, gdzie odbyło się nabożeństwo ekumeniczne, którego przebieg opisał w oddzielnym artykule Roman Rucki.

Po tej podniosłej uroczystości kościelnej wszyscy zaproszeni goście, kombatanci oraz mieszkańcy Jaworza udali się do Szkoły Podstawowej nr 3, gdzie odbył się główny punkt Dnia Niepodległości - uroczystość wręczenia sztandaru młodzieży tutejszej szkoły. Akademia ta była podzielona na dwie części. W pierwszej wszyscy zbrali się na korytarzu obok tablicy, upamiętniającej dzień nadania Szkole Podstawowej nr 3 w Jaworzu nowego imienia - gen. broni S. Maczka. Po odśpiewaniu Mazurka Dąbrow-

ed. na str 6

„Smrek” sprzedany

Ludzie nie lubią zmian - chyba że na lepsze. Stąd też uzasadnione jest ogromne zainteresowanie, co dalej z byłym hotelem i domem wczasowym **SMREK** koło kąpieliska, który został wybudowany w 1965 roku przez „Mostostal”, Będzin i jako taki istniał do jesieni 1996 roku - przeszedłszy w międzyczasie kilka kapitalnych remontów. W tym roku został sprzedany. Ciągłe padały pytania, kto kupił i co tam będzie.



Nabywcą jest lekarz medycyny ZHU HUA BAO prowadzący do tej pory Centrum Medycyny Chińskiej w Tychach i Restaurację Chińską w „Klimczoku”. W imieniu Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej spotkałam się w dniu 13 listopada br. z właścicielem, którym jest Chińczyk mówiący pięknie po polsku, co, zważywszy na pięcioletni dopiero pobyt w Polsce, jest godne podziwu.

ZHU HUA BAO powiedział, że jest zauroczony Jaworzem i zamierza w bardzo krótkim czasie, po gruntownej przebudowie **SMREKA**, otworzyć w Jaworzu zakład leczniczy - **pierwsze sanatorium medycyny chińskiej w Polsce**, z którego będą mogli korzystać chorzy, zarówno z kraju, jak i z zagranicy, głównie z Europy. Uruchomienie tego ośrodka będzie bowiem szeroko reklamowane. Sanatorium nastawione będzie na leczenie dyskopatii - zmory XX wieku - obniżającej sprawność fizyczną wielu ludzi.

Miałam możliwość zobaczyć gotowe już plany tego obiektu, które w najbliższym czasie przedłożone zostaną w Urzędzie Gminy w Jaworzu. Będzie to na wskroś nowoczesny, o wysokim standardzie, zakład na 49 miejsc stałych, z windą dla inwalidów, piętrowym parkingiem dla pacjentów stałych i parkingiem na wolnym powietrzu dla pacjentów dojeżdżających, a 14 gabinetów zabiegowych zapewni szybką i sprawną obsługę.

ed. na str. 3

XXVI Sesja Rady Gminy w Jaworzu

Po przeszło dwumiesięcznej przerwie w dniu 8 listopada 1996 roku w sali obrad Urzędu Gminy odbyła się już jesienna zwyczajna Sesja Rady Gminy w Jaworzu. Niemniej jednak w okresie międzysesyjnym wielokrotnie obradował Zarząd Gminy, a sprawy jakie rozpatrywał były na bieżąco relacjonowane w kolejnych numerach „Echa Jaworza”.

Na obrady XXVI Sesji Zarząd przygotował osiem projektów uchwał w następujących sprawach:

- Statutu Gminy Jaworze
- Statutu wspólnoty Gmin Ziemi Bielskiej
- zmian w budżecie
- zmian w komisji współpracy z zagranicą
- zmian w komisji rolnictwa i ochrony środowiska
- zmiany zagospodarowania mienia komunalnego
- zmian nazwy komisji zdrowia i rozwiązania problemów alkoholowych
- zmiany uchwały Nr XXIII/152/96 z dnia 28.6.1996 r., art 18 ust. o samorządach terytorialnych, dot. gospodarowania gruntami i wywłaszczeń nieruchomości.

Z przedłożonych ośmiu uchwał Rada przyjęła siedem, natomiast uchwalenie uchwały dotyczącej zagospodarowania mienia komunalnego, po gorącej dyskusji, zostało wstrzymane na czas nieokreślony - do chwili uzupełnienia proponowanej przez radnych dokumentacji geodezyjnej.

Uchwałą Nr XXVI/171/96 Rady Gminy w Jaworzu wytypowano kandydatów na członków II kadencji rad nadzorczych w zakładach opieki zdrowotnej woj. bielskiego.

Do Rady Nadzorczej Zakładów Opiekuńczo-Lecznicznych w Grodźcu został powołany **radny Mieczysław Gwóźdź**. Do Rady Nadzorczej Specjalistycznego Zespołu Chorób Płuc i Gruźlicy w Bystrej został powołany **radny Rudolf Galocz**.

W związku z rosnącą wśród społeczeństwa patologią alkoholową, której ofiarami nierzadko padają dzieci i młodzież, Rada przyjęła propozycję Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej o utworzeniu odrębnej komisji do rozwiązywania problemów alkoholowych. W skład proponowanej komisji weszli: **lekarz Maria Ordon-Warwas, Ewa Raszka, Jerzy Bisok**. Powołana komisja odbędzie specjalistyczne szkolenie w zakresie tej tak bolesnej problematyki.

W toku dalszych obrad radni zgłosili kilka wniosków w sprawach porządkowych i gospodarczych. **Radny Andrzej Pilch** przedstawił trzy wnioski dotyczące:

- jak najszybszego przekazania części bazy po byłym POM Bestwina - domu mieszkalnego z parcelą (wieczyste użytkowanie) - w gestię Spółdzielni Kółek Rolniczych w Jasienicy z siedzibą w Rudzicy. Wnioskodawca prosi o podjęcie działań ugodowych przed Sądem Rejonowym w Bielsku-Białej.
- poszerzenia zadań doraźnej Komisji d/s Referendum; wnioskodawca prosi o wydanie opinii dotyczącej przywrócenia właściwych, historycznych granic Gminy Jaworze z czasów kiedy funkcjonowała jako samodzielny organ władzy terytorialnej,
- zakupu pługa do odśnieżania oraz przyczepy dwukołowej; sprzęt ten będzie potrzebny do pracy ciągnika przekazanego przez Zarząd KR w Jaworzu dla potrzeb gminy.

Wójt gminy poinformował, że kierownictwo Stowarzyszenia „Ignis” wystąpiło do Zarządu Gminy z wnioskiem o przedłużenie o dziesięć lat umowy dzierżawy nowej szkoły w Jaworzu-Nalężu, gdzie w okresie letnim prowadzona jest rehabilitacja młodzieży niepełnosprawnej.

Stowarzyszenie „Ignis” chce zainwestować w ten lokal środki na inwestycje, które pozwolą na całoroczne użytkowanie obiektu. Rada jednomyślnie poparła wszystkie zgłoszone wnioski i zobowiązała Zarząd do podjęcia działań w 1997 roku.

Na zakończenie obrad wszyscy obecni otrzymali imienne zaproszenia na uroczystość obchodów Święta Niepodległości połączone z wręczeniem Szkoły Podstawowej Nr 3 w Jaworzu sztandaru ufundowanego przez Koło „Beskidzkie” Związku Kół 1 Dywizji Pancerniej w Anglii.

W kierunku Unii Europejskiej

Wiele się u nas ostatnio mówi i pisze na temat przystąpienia Polski do europejskiego systemu gospodarczo-społecznego zwanego Unią Europejską, która ma swych zagorzałych zwolenników, ale i przeciwników, zwłaszcza na naszej wsi, cechującej się małymi i średnimi gospodarstwami rodzinnymi, słabo zmechanizowanymi z natury rzeczy, wieloprodukcyjnymi i nie przystosowanymi do ekonomiki towarowej i wielokorynkowej. Przyszłość wszakże należy do ścisłej europejskiej symbiozy i kooperacji. Trzeba zatem szybko i skutecznie przygotować wszystkie działy naszego życia ekonomiczno-socjalnego, aby najrychlej i „bezboleśnie” weszły w struktury europejskie.

Różne są sposoby przygotowawcze wiodące do tego celu. Oto na przykład Dyrekcja grodzieckiego Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego organizuje **3 grudnia br., o godzinie 9.00, w sali NOT w Bielsku-Białej**, przy ul. 3 Maja konferencję naukową na temat „Zasad produkcji pasz i ich racjonalnego wykorzystywania w produkcji mleka wysokiej jakości w rejonie Pogórza”. W trakcie jej trwania wykłady specjalistyczne wygłoszą profesorowie z różnych ośrodków naukowo-badawczych. Warto szczególnie podkreślić, iż referat wiodący, traktujący o problemach i perspektywach polskiego rolnictwa w aspekcie wejścia do Unii Europejskiej, przedstawi dyrektor naczelny ZZZ dr Karol Węglarzy, który zaprasza do uczestnictwa w grudniowym sympozjum naukowym wszystkich rolników z terenu gminy Jaworze, szczególnie zainteresowanych powyższymi, tak ważnymi zagadnieniami. A wydaje mi się, że takowych mamy wśród nas.

F. K. Szpok

Zimowe utrzymanie dróg w Jaworzu

W dniu 7.11.1996 r. w Urzędzie Gminy odbył się przetarg na prace przy zimowym utrzymaniu dróg w Jaworzu. Do przetargu przystąpiło pięć firm dysponujących odpowiednim sprzętem zmechanizowanym do wykonywania oferowanych robót.

1. Usługi Rolnicze Sprzętem Zmechanizowanym, Jan Reis, telefon 172-128.
2. Transport Towarowy - Mechaniczny, Andrzej Karch, Jaworze Dolne 80.
3. Lasy Państwowe, Nadleśnictwo Bielsko-Biała, ul Kopytko 13, tel. 183-382.
4. Beskidzki Zespół Lecznico-Rehabilitacyjny, Jaworze, ul Wapienicka, tel. 172-621, 172-166, 172-167.
5. Franciszek Jędrzejko, Jaworze Dolne 206, tel. 172-626.

W związku z tym, że już wcześniej obszar naszej gminy został podzielony na pięć stref zimowego utrzymania dróg, a oferty spełniają wymogi stawiane zlecającemu, wszystkie oferty zostały przyjęte. Niemniej jednak Komisja Przetargowa zauważyła, że w ubiegłym roku nie wszystkie firmy (a są to te same), wykonywały swoje prace należycie i w terminie. Komisja zastrzeża w umowie zapis, że zleceniobiorca powinien prace odśnieżaniowe wykonywać w porze nocnej, żeby przed godziną 6.00 rano drogi były przejezdne, a czynności te były powtarzane zgodnie z potrzebą, dobrze i bez szkód.

Z Urzędu Gminy pieczę nad solidnością wykonywanych robót przy zimowym utrzymaniu dróg będzie sprawowała p. Teresa Faferko.

Życzymy wszystkim umiarkowanej zimy.

Co słyhać w naszym Ośrodku Zdrowia



dr Józef Szary

O służbie zdrowia, mam tu na myśli tę uświadomioną, jest od dłuższego czasu głośno w Polsce, głośno w sensie negatywnym. Przeżywa ona głęboki kryzys, wyrażający się przede wszystkim ogromną zapaścią finansową. Wieści jakie przynoszą nam srodki masowego przekazu z tej dziedziny, odnoszące się do ogromnych trudności w działalności wielu szpitali, klinik oraz instytucji pomocy społecznej, napawają głębokim pesymizmem. Mnożą się strajki, pikety, oflagowania i petycje protestacyjne. Ten stan rzeczy skłonił mnie do zwrócenia się z kilkoma pytaniami do **kierownika naszego Ośrodka Zdrowia doktora Józefa Szarego**, z prośbą o wyjaśnienie interesujących naszych Czytelników problemów:

Echo Jaworza: czy w jaworzańskiej służbie zdrowia zachodzą również tego rodzaju poczynania protestacyjne i czy mogą one przynieść pozytywne skutki, zwłaszcza dla pacjentów?

Dr J. Szary: Gminny Ośrodek Zdrowia, jako część składowa podbeskidzkiej służby zdrowia, również prowadzi od 15 października br. akcję protestacyjną w formie niewydawania druków L-4, L-4 i tak wypisujemy, jedynie go nie wydajemy pacjentom. Pacjent otrzymuje „zaświadczenie o niezdolności do pracy”, który to dokument jest respektowany przez ZUS oraz pracodawców. Pacjentom to nie utrudnia życia, jedynie my mamy trochę więcej pracy. W tej formie protestu chodzi nam przede wszystkim, aby dostrzeżono nasz protest i nasze potrzeby.

Echo Jaworza: Od kilku lat kieruje Pan Doktor naszym OZ i stąd moje kolejne pytanie dotyczące ogólnego stanu zdrowotnego mieszkańców jaworza?

Dr J. Szary: Sądzę, że ogólny stan zdrowia mieszkańców nie odbiega od ogólnego stanu zdrowia społeczeństwa polskiego. Małym wyjątkiem są może tutaj schorzenia tarczycy, które występują częściej aniżeli w innych regionach Polski. Jest to związane z zamieszkiwaniem terenu podgórskiego i niedoborem jodu w pożywieniu. Poza tym - jak wszędzie - dominują choroby układu krążenia (nadciśnienie tętnicze, choroba wieńcowa), choroby wyrodnieniowe układu ruchu, zwłaszcza kręgosłupa, choroby przewodu pokarmowego.

Echo Jaworza: A jakie są najistotniejsze problemy sanitarno-epidemiologiczne w naszej gminie?

Dr J. Szary: W dotychczasowej pracy w Jaworzu nie zauważyłem większych problemów sanitarno-epidemiologicznych. Zachorowania na tak istotną chorobę - z punktu widzenia sanitarnego - jak wirusowe zapalenie wątroby z pewnością nie odbiegają od średniej w województwie bielskim. Zachorowania związane z infekcją przewodu pokarmowego przez salmonellę nie stanowią większego problemu. Dostępnym często spotyka się obecność pasożytów w przewodzie pokarmowym, zwłaszcza u dzieci, ale sądząc, że to nie stanowi dużego problemu sanitarno-epidemiologicznego.

Echo Jaworza: Słyszysz się i czyta o medycznej pomocy Holendrów dla naszej wsi. Czy Pański Ośrodek otrzymuje również taką i na czym ona polega?

Dr J. Szary: Rzeczywiście dzięki przyjaznym stosunkom z Holendrami, otrzymaliśmy kilkakrotnie wsparcie. Najważniejsze z nich to trzy glukometry do oznaczania poziomu cukru we krwi wraz z paskami testowymi oraz aparat do oznaczania cholesterolu we krwi metodą paskową. O ile glukometry służą nam do dziś, to z aparatem do oznaczania cholesterolu jest problem, ponieważ do jego funkcjonowania są potrzebne paski testowe, które w Polsce są niedostępne, a w Holandii są bardzo drogie. Poza tym otrzymaliśmy sprzęt i materiały jednorazowego użytku, głównie igły i strzykawkę, które w czasach niedoborów finansowych w służbie zdrowia bardzo nam były pomocne.

Echo Jaworza: Obecny rok nie rozpieszca nas zarówno klimatycznie, jak i zdrowotnie. Jakże Pan Doktor miałby podstawowe zalecenia profilaktyczne dla jaworzan na porę jesienną i zimową?

Dr J. Szary: Pora jesienno-zimowa zawsze sprzyja zachorowaniom na grypę, przeziębieniom czy infekcjom górnych dróg od-

dechowych. Przede wszystkim należy się ubierać odpowiednio do danej aury, aby nie ulec szybkiemu przegrzaniu lub odwrotnie - niedograniu i trzęsieniu się z zimna. Należy unikać bliskich kontaktów z osobami już zainfekowanymi, spożywać duże ilości witaminy C (cytryna i inne owoce z rejonów tropikalnych, tabletki wit. C, rutinoscobin). Dostępcie popularne są szczepionki przeciw grypie, jednakże szczepionka ta chroni tylko przed grypą i to nie przed każdym wirusem grypy, nie chroni natomiast przed przeziębieniami i infekcjami dróg oddechowych. Zaleciłbym ją osobom w starszym wieku z poważnymi schorzeniami, zwłaszcza kardiologicznymi.

Echo Jaworza: Jakie są perspektywy rozwojowe jaworzańskiego Ośrodka Zdrowia?

Dr J. Szary: Organizacja służby zdrowia Bielska-Białej i okolicznych gmin jest w obecnym czasie chyba w najtrudniejszym okresie swego funkcjonowania. W związku z tym, że stolica Podbeskidzia jest miastem pilotażowym i prowadzenie służby posiada jako zadanie własne, nie chce więc zajmować się tą dziedziną w pobliskich gminach, a więc również i w Jaworzu, gdyż musi wyklądać na to fundusze własne.

Obecnie istnieją dwie ewentualności i możliwości zajmowania się służbą zdrowia ościennych gmin, w tym również jaworzańskiej: pierwsza to przejęcie tej dziedziny przez gminy oraz druga - podleganie Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu, co stanowiłoby rozwiązanie chyba najgorsze z punktu widzenia właściwego zaspokajania potrzeb medycznych gminnych pacjentów. Osobiście mam cichą nadzieję, że władze naszej gminy przejmą pod swą jurysdykcję jaworzański Ośrodek Zdrowia, co zapewniłoby tej placówce właściwe funkcjonowanie i prawidłowy rozwój.

Problemów jest dużo, a czasu bardzo mało, ponieważ od 1 stycznia 1997 roku wszystko musi być prawnie uregulowane. W świetle powyższych trudnych problemów perspektywy rozwojowe naszego OZ są w tym momencie niezwykle trudne do oceny i konkretnego naświetlenia.

**Za rozmowę dziękuję serdecznie
Franciszek Karol Szpak**

Od redakcji - Dr Józef Szary ukończył Wydział Lekarski Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach w roku 1982. Pierwszą pracę rozpoczął w tymże roku w Woj. Szpitalu Zespolonym w Bielsku-Białej, w którym odbył staż podyplomowy. W latach 1983-85 zatrudniony był w Bielskiej Spółdzielni Niewidomych, jako lekarz zakładowy. Jednocześnie pracuje w Woj. Szpitalu Zespolonym. Następnie podejmuje pracę w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Jasienicy. Od 1 stycznia 1993 roku objął kierownictwo Gminnego Ośrodka Zdrowia w Jaworzu. Specjalizację w zakresie chorób wewnętrznych I stopnia osiągnął w 1985 r., zaś II stopnia w 1989 roku. Ze względu na zainteresowania kardiologiczne w 1991 r. otworzył podspecjalizację z kardiologii. Na stałe mieszka w Grodźcu Śląskim. Żona Małgorzata pracuje w GOZ w Jasienicy jako położna. I należy mieć nadzieję, że dwójka ich dzieci - 10-letni Marcin i 4-letnia Madzia pójdą w przyszłości w ślady swych rodziców.

F. K. Sz.

Cd. SMREKA..

Sanatorium nastawione będzie również na prowadzenie kursów z zakresu klasycznej chińskiej medycyny dla lekarzy z całego kraju. Plany ZHU HUA BAO nie poprzestają na tym. Pragnie on w najbliższej przyszłości rozbudować zakład do 150 miejsc, gdyż takie widzi potrzeby, a możliwości dokupienia terenów pod rozbudowę istnieją.

Jeżeli nic się nie zmieni i zamierzenia nowego nabywcy zostaną zrealizowane, Jaworzu przybędzie dalszy obiekt leczniczy i nowy mieszkaniec - sympatyczny ZHU HUA BAO, któremu życzymy wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego celu.

**Zarząd TMZJ
Tekst i foto: JR**

**Zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego 1997 Roku
życzy swoim obecnym i przyszłym Klientom
właścicielka sklepu wielobranżowego „MARIA”
w Jaworzu Górnym przy ulicy Słonecznej 255**

„Polski film”

Po głębokim „przestudiowaniu” tekstu pt. „Czeski film”, zamieszczonego w październikowym numerze „Echa Jaworza”, a podpisanego przez „Galla Anonima II”, nabrawem ochoty do nakręcenia „Polskiego filmu” na temat tegoż anonimowego autora. Z braku wszakże zdolności reżyserskich, nie mogę tego uczynić, ale nie mogę oprzeć się skreśleniu paru uwag ku jego rozważce:

Uwaga pierwsza - zaiste trudno określić i wyjaśnić przypisywanie znacznej liczbie jaworzan „glupotę ludzką”, która winna ich windować w kosmos, chyba że powodem tego jest głupota samego „Galla Anonima II”, bo przecież nie sposób przyjąć posądzenia naszych ziomków o tego rodzaju człowieczą ułomność:

Uwaga druga - czemuż to „opatrznościowy” dla Jaworza „Gall” nie zapobiegł owej „hossie na bezprawne zasypywanie rowów...”, co z pewnością zapobiegłoby tzw. „radosnej twórczości mieszkańców naszej gminy...”, gdyż po prostu wtedy nie byłoby na nią miejsca:

Uwaga trzecia - dotyczy ona „przyozdabiania” dla przykładu” podanych ulic - Wczasowej, Wapienickiej, Cyprysowej, czy Stokrotek oraz „wielu, wielu więcej”. Jeżeli tych „ozdabiaczy” jest tak dużo, to należy się poważnie zastanowić, czy aby oni nie mają racji, albo chociaż częściowej racji, a nie „jednostkowy” miłośnik „Szpitala na peryferiach”?

Uwaga czwarta - z pewnością „hałdy mułu” nie ozdabiają poboczny dróg i ulic, ale jest zupełnie odwrotnie z obsadzeniem ich drzewami i krzewami, czego przykładem może być „wizytowa” dla Jaworza ulica Słoneczna, przy której drzewa i krzewy rosną w odległości ok. 50 cm od pasa jezdni, a w miarę ich niszczenia przez wandalów są uzupełniane przez UG.

Uwaga piąta - niegdyś dzisiejsza ulica Stokrotek była przez UG obsadzana w trzech etapach akacjami, lipami, modrzewiami, od początku aż do końca, z których zostały się do dzisiejszych czasów jedynie resztki pięknych okazów na przeciw posesji p. Bizoniów i „Palestry”, stanowiąc naturalną barierę przed rozpasanymi kierowcami samochodów, balansującymi od płotów z prawa, do płotów z lewa, nie zważając na wysiłki i starania właścicieli posesji, którzy przed swymi domostwami chcą mieć piękną i zdrową zielenią, a nie wyboje i grzęzawiska oraz systematycznie niszczone płytki chodnikowe prowadzące od furtek wejściowych do pasa jezdni. Chyba mają do tego niezaprzeczalne prawo, zwłaszcza w dobie walki o ratowanie naturalnego środowiska. Ale o tym „Gall” nie pamięta, albo nie chce wiedzieć!

Uwaga szósta - ludzie współcześni, zdający sobie sprawę z zagrożeń ekologicznych i techniczno-cywilizacyjnych, w tym z pewnością znamienita większość jaworzan, mają dość betonowych i asfaltowych „pustyni”, prywatnych parkingów z dziesiątkami zdezelowanych aut, które od świtu do nocy, poprzez stałe blokowanie jednego pobocza, wymuszają rujnowanie zieleni i chodników na drugim poboczu. I trudno się dziwić tym, którzy akurat nie posiadają samochodów i próbują ratować tę zielenią nawet „pięknymi kamieniami i głazami”, mówiąc inaczej miniskalniami, które są z pewnością atrakcyjniejsze od wielu wrakowatych aut, zanieczyszczających pobocza wyciekami ropy i oleju oraz wyciekami spalin:

Uwaga siódma - a jeśli chodzi o „nieprzejedność” i „potykanie się”, to jednakowo można się przewrócić na kamieniu, jak i na stojącym na poboczu aucie, a pług śnieżny jeżeli może ominąć właśnie samochód, to chyba równie dobrze winien ominąć owe ochronne kamienie, czy krawężniki przy niektórych posesjach. A zresztą - co wydaje mi się najwłaściwsze - gdyby każdy posesjonat, a zwłaszcza samochodziarze i biznesmeni, ograniczali się do wykorzystywania jedynie i wyłącznie swych przyposesyjnych wjazdów i pasów przydrożnych, to nie powstawałyby problemy, którymi zajął się „Gall Anonim II”. Niech więc znajdzie recepty na przyczyny, a nie czepia się skutków:

Uwaga ósma i ostatnia, choć nasuwają się również inne jeszcze - oto na początkach listopada br. na styku ul. Stokrotek - znanej na pewno „Gallowi” - jakiś wandal-osilek wyrwał dwa znaki drogowe umocowane betonem w ziemi, a

popisując się swą mocą przeniósł jeden na drugą stronę ulicy, aby sobie oba w duecie spoczywały. Dopiero o tego rodzaju „tor”, czy „zapórę” można się uszkodzić, ale tego jakoś „zatroskany” „Gall” nie zauważył i nie zareagował, jak zresztą właściwe służby gminne również. Chyba że uważa te żelazne słupy z betonowymi głowicami za fatamorganę albo moje przywidzenie.

*Jaworzański Anonim I
(personalia znane redakcji)*

Wystawy w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Jaworzu

Dyrekcja Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu wystąpiła z niezwykle cenną inicjatywą urządzania w zabytkowym pałacu hrabów St. Genois d'Anneacourt, gdzie ma swą siedzibę, cyklu ekspozycji poświęconych tematyce ekologicznej. Organizatorzy są przekonani, że wywołają one żywy oddźwięk u wychowanków i jaworzan, posłużą jako czynnik pomocny w nauce - kształceniu i wychowaniu młodego pokolenia, ugruntowując postawy proekologiczne wśród społeczności lokalnej. Stworzą jednocześnie okazję do filozoficznej zadumy i spokojnej refleksji nad losami współczesnej ludzkości w cieniu wiekowych murów i wspaniałych pomników przyrody.



Otwarcie wystawy filatelistyczno-fotograficznej

Otwierający wystawę filatelistyczną i fotograficzną dyrektor Ośrodka **Henryk Wrzesień** i jej komisarz podkreślili w swych wystąpieniach rolę integracyjną tej imprezy między społecznością Jaworza i Ośrodka oraz podziękowali wójtowi gminy **Czesławowi Wierzbickiemu** i kierownikowi Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji **Tadeuszowi Zenderowi** za udzielenie pomocy organizacyjnej. Obie ekspozycje były czynne od 19-25 listopada br. w godz. 9.00 - 13.00.

Unikalne zbiory znaczków przedstawiających wspaniałe serie kwiatów, ssaków, ptaków i ryb objaśnił członek Zarządu Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Bielsku-Białej **Stefan Gonciarczyk**, co nie było wcale proste i łatwe, gdy weźmie się pod uwagę ponad sześć tys. owych małych cudniek, które bawią, uczą, wychowują i zbliżają do całego świata nie tylko swych miłośników. **Jerzy Michulec**, przewodniczący Okręgowego Kolegium Sędziów, pokazywał uczestnikom imprezy niezwykle rzadkie i oryginalne znaczki z XIX wieku, czym wzbudził niekłamany zachwyt i podziw. Natomiast instruktor Komisji Młodzieżowej PZF **Stanisław Kudrys** wręczył dyrektorowi Ośrodka materiały szkoleniowe i walory filatelistyczne dla znajdującego się w trakcie powstawania koła miłośników znaczka wśród wychowanków.

Znana społeczniczka jaworzańska, kierowniczka Biblioteki Gminnej i świetnia fotograficzka **Jadwiga Roik**, była przewodniczącą na str. 5

Witaminy niezbędne, ale w umiarze

Dobre rady i ciekawostki III

Czy witaminy można przedawkować? Oczywiście, że można. W tej dziedzinie panują te same reguły, które odnoszą się do spożywania wszelkich środków spożywczych. Mądrość ludowa - „Co za dużo, to niezdrowo” - jest tu również obowiązująca. Nadmiar witamin jest wręcz szkodliwy. Ostatnie badania naukowe wykazały, że np. nadmiar witaminy C sprzyja powstawaniu kamieni nerkowych. Nadmierne jej dawki mogą spowodować biegunkę i wysypkę. Nie powinny jej również zażywać osoby poddane radio- i chemioterapii. Nagromadzeniu nadmiaru witaminy C w naszych organizmach zapobiega przyjmowanie witaminy B₆ i magnezu.

nadmierne ilości witamin A, D, E, F, K gromadzą się w wątrobie. Gdy mamy za dużo witaminy A pojawiają się bóle głowy, biegunki, a nawet ostre zatrucia z wymiotami. Zbyt duże ilości witaminy D w organizmie stają się przyczyną porowatości kości, które stają się łamliwe. Przedawkowanie objawia się nudnościami, bólami głowy i złym samopoczuciem.

A co utrudnia przyswajanie witamin?

Przyswajanie witamin utrudniają używki i niektóre leki. Oto kilka przykładów:

alkohol - niszczy witaminy A, B₁, B₂, B₃, B₆, B₉, potas, cynk, wapń, magnez i żelazo;

nikotyna - niszczy witaminy A, C, E i selen;

kofeina - niszczy witaminy B₁, B₆, PP oraz K, a także żelazo, potas, cynk, wapń;

aspiryna - niszczy witaminę C, oraz różne witaminy z grupy B, jak również wapń i magnez;

antybiotyki - niszczą witaminy B₁, B₆ i K, a także żelazo, wapń i magnez;

środki nasenne zaburzają wchłanianie witamin A, D, C, B₆ i obniżają poziom wapnia;

leki moczopędne wypłukują witaminy z grupy B oraz magnez, cynk i potas;

lekarstwa przeczyszczające prowadzą do utraty witamin A, D, E, oraz K

Witaminy w tabletkach przeznaczone są zwłaszcza dla osób dorosłych i zdrowych, a polykać należy je najlepiej po posiłkach. Kapsułki z proszkiem witaminowym powinny wybierać osoby ze schorzeniami przewodu pokarmowego i alergicznymi. Dla dzieci i młodzieży najwłaściwsze są musujące tabletki witaminowe.

Cudowna witamina H₃

Jej wspaniałe właściwości odkryła przed laty słynna profesor Ana Aslan z Rumunii. Ona pierwsza zauważyła, że na skutek terapii preparatem H₃ pacjenci stają się silniejsi, odporniejsi, witalniejsi. W swej klinice geriatrycznej profesor stwierdziła, że rozszerza i udrażnia ona naczynia tętnicze i żyłne, co poprawia ukrwienie całego organizmu, cofa zmiany miażdżycowe i odmładza organizm.

Opracowały - Ania i Basia Szpok

cd. Wystawy...

dnikiem po swej ekspozycji fotografii dokumentalnej pt. „Jaworze w obiektywie”, obrazującej urokliwe i nastrojowe zakątki wszystkich „dzielnic” Jaworza, zgodnie ze słowami starej pieśniczki - „Jaworze, Jaworze, piękne w każdej porze”, jaworzańskie panoramy, szkoły, kościoły i ośrodki leczniczo-wypoczynkowe, nasze lasy, zagajniki i łąki, jaworzańskie pory roku...

Równocześnie można było podziwiać wystawione prace malarskie wychowanków, przedstawiające przepiękne jaworzańskie pejzaże w różnych porach roku. Warto na koniec powiedzieć, że w terminie **26 XI - 4 XII** bielskie Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub „GAJA” urządza tutaj wzruszającą wystawę fotograficzną, traktującą o „nieludzkim” losie zwierząt w ludzkich rękach. Serdecznie zapraszamy!

F. K. Szpok

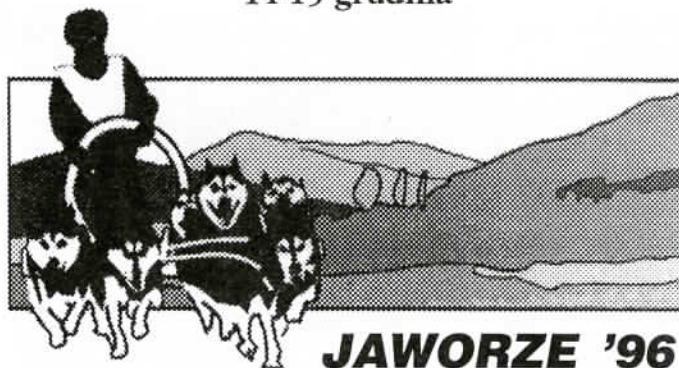
Fot. S. Bęben

Z prac Zarządu Gminy

W dniach 24 października br. oraz 14 listopada br. odbyły się 51 i 52 posiedzenia Zarządu Gminy II kadencji. W toku obrad między innymi:

- zaakceptowano wzrost kosztów remontu budynku gminnego nr 30,
 - omówiono temat opóźnień w wykonawstwie robót kanalizacyjnych i drogowych przez wykonawców prac - firmę PBWI Pszczyzna (chodziło głównie o remont ulic Kwiatowej i Widok),
 - przyjęto protokoły komisji rewizyjnej dotyczące kontroli GOKiR oraz protokół dotyczący skargi p. Wąsowicza,
 - przyjęto rozliczenie imprezy „Jaworzański Wrzesień '96” (warto nadmienić, iż mimo złych warunków atmosferycznych, organizatorowi udało się uniknąć strat),
 - omówiono sprawę przejęcia Ośrodka Zdrowia w Jaworzu przez Gminę - temat będzie dalej analizowany,
 - omawiano temat zaawansowania robót telekomunikacyjnych w świetle dochodzących informacji, wskazujących na nieprawidłowości w wykonywaniu podłączeń do indywidualnych abonentów,
 - podjęto decyzję o możliwości przedłużenia umowy dzierżawy budynku szkoły w Nałężu przez stowarzyszenie „Ignis”,
 - przekazano na ręce Przewodniczącego Rady Gminy projekt budżetu na 1997 rok,
 - upoważniono Sekretarza Gminy do przyjmowania w imieniu Zarządu Gminy oświadczeń woli w formie umowy o sprawowanie opieki nad spadkobiercą,
 - omówiono sprawę organizacji najbliższych imprez, tj. Mikołaja dla dzieci i Wigilijnego Oplatka dla potrzebujących.
- Ponadto omówiono bieżące sprawy wynikłe w trakcie wykonywania zadań przez Urząd Gminy.

II Międzynarodowe Wyścigi Psich Zaprzęgów - Jaworze '96 14-15 grudnia



JAWORZE '96

Już za niespełna trzy tygodnie Jaworze gościć będzie uczestników drugiej edycji wyścigów psich zaprzęgów. Pomimo niewielkiej jeszcze popularności tej dyscypliny w naszym kraju, wszystko wskazuje na to, że obsada tej największej w Polsce i, nie wykluczone, największej na naszym kontynencie imprezy będzie znacznie większa, niż w ubiegłym roku.

Znów z setek psich gadeł zabrzmią charakterystyczne i nie dające się do niczego porównać „śpiewy”. Zawody rozegrane zostaną na dziesięciokilometrowej trasie wyznaczonej specjalnie z myślą o specyficznych wymogach tej konkurencji. Organizatorzy i gospodarze imprezy - Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Jaworzu gorąco zapraszają wszystkich mieszkańców Jaworza do wsparcia dopingiem maszerów, którzy wraz ze swymi czworonożnymi przyjaciółmi staną do walki o medale.

Mamy też dwie niezwykle ważne dla startujących prośby. Jeśli zechcecie Państwo jako widzowie wziąć udział w imprezie, nie zabierajcie ze sobą swoich psów! I prośba druga: jeżeli trasa zawodów będzie przebiegała w Waszym sąsiedztwie, zamknijcie w budynkach wszystkie posiadane zwierzęta domowe, zarówno dla ich, jak i dla zawodników bezpieczeństwa.

Tych wyścigów nie można nie zobaczyć.

TZ

skiego p. kurator Jan Janik odczytał akt nadania sztandar-daru szkole. Następnie proboszcz tutejszej parafii katolickiej ks. Adam Gramatyka poświęcił sztandar, a na ręce p. dyrektor Krystyny Szczypki



przekazał go prezes Światowego Związku Żołnierzy 1 Dywizji Pancernej w Anglii rtm. Witold Deimel.

Z kolei p. dyrektor przekazała sztandar trojgu uczniom - Dominice Zagórskiej, Annie Tyrnie i Sławomirowi Jaworskiemu, którzy reprezentowali młodzież tutejszej szkoły.

Następnie uczennica Iza Czarnecka odczytała akt ślubowania, który powtórzyli wszyscy uczniowie przybyli na tę akademię. Po uroczystym ślubowaniu p. rtm Witold Deimel wygłosił krótkie przemówienie, w którym ze wzruszeniem stwierdził, że dobrze się stało, iż najnowsza historia Polski pozwoliła odkryć najchlubniejszą kartę z dziejów oręża polskiego z jego dowódcami na czele. Tym bardziej był wzruszony, ponieważ kierował swoje słowa do młodzieży, która obrała sobie za patrona jego dowódcę frontowego gen. S. Maczka. Po przemówieniu zespół wokalny tutejszej szkoły odśpiewał piosenkę pt. „Kwiaty Polskie”, podczas której złożono wianki kwiatów pod tablicą upamiętniającą nadanie nowego



imięcia szkole. Po złożeniu kwiatów żołnierze 18 batalionu desantowo-szturmowego im. kpt. Ignacego Gazurki pod dowództwem sierżanta Piotra Turchana wyprowadzili poczty sztandarowe - strażaków z OSP z Jaworza, terenowego koła „Katowice” Związku Kół 1 Dywizji Pancernej, koła kombatanów z Wapienicy oraz nowego, „świeżego” z SP Nr 3.

Poczty sztandarowe, a po nich goście udali się do sali gimnastycznej tutejszej szkoły, gdzie odbyła się druga część akademii. Przewodniczył jej wójt gminy Jaworzno mgr Czesław Wierzbicki, który poprosił o zabranie głosu: wojewodę bielskiego prof. Marka Trombskiego, kuratora Jana Janika oraz posłankę Unii Wolności Grażynę Staniszwęską. Wszyscy mówcy położyli nacisk na aspekt historyczny, wiążący się z 11 listopada 1918 roku oraz konsekwencjami odzyskania niepodległości przez Polskę.

Była również mowa o współczesnej historii Polski, która próbowała zniweczyć dążenia niepodległościowe Polaków przed i po roku 1918. Po krótkich przemówieniach nastąpiło odznaczenie medalem „Zasłużony dla rozwoju Jaworza” prezesa Polskiego Związku Pszczelarskiego i przew. TMZJ p. Mariana Rapacza. Odznaczenia dokonał w imieniu władz gminy przewodniczący rady

gminy Jerzy Pysz. Na zakończenie całej uroczystości został przedstawiony program słowno-muzyczny zatytułowany „Znów wolna - znów niepodległa”. Montaż ten został przygotowany przez uczniów tutejszej szkoły pod kierunkiem pań - Małgorzaty Barutowicz i Barbary Staś. Program, wykorzystując motywy z piosenek Jana Pietrzaka - „Żeby Polska była Polską” i „Z ofiarnej pracy pokoleń trudu” próbował skomentować zakrety historii Polski od 1795 do 1945 roku.

Po programie p. dyrektor jeszcze raz podziękowała wszystkim uczestnikom za przybycie na tę uroczystość, a szczególnie dziękowała członkom i sympatykom koła „Beskidzkiego” Światowego Związku byłych żołnierzy 1 Dywizji Pancernej na Zachodzie, którzy ufundowali ten prosty, ale jakże piękny sztandar. Wyraziła również nadzieję, że uczniowie SP nr 3 w Jaworznie będą próbowali naśladować swojego patrona, tak jak przyrzekli w ślubowaniu. Obecni na tej uroczystości mieli okazję obejrzeć wystawę fotograficzną Jadwigi Roik, ukazującą w ponad 120 zdjęciach piękno 710-letniego Jaworza.

Uroczystość zakończyła się zaproszeniem wszystkich gości na wojskową grochówkę.

(bp)

Nabożeństwo ekumeniczne w Święto Niepodległości

było w tym roku w naszej gminie obchodzone w kościele ewangelickim w Jaworznie, gromadząc w nim nie tylko społeczeństwo jaworzańskie (równoległe w kościele rzymsko-katolickim w Jaworznie trwało nabożeństwo nieekumeniczne), ale też liczne grono znacznych Gości z kraju i zagranicy. Po zajęciu miejsc wokół ołtarza przez poczty sztandarowe kombatanów, byłych żołnierzy 1 Dywizji Pancernej i poczty Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworznie, rozległ się donośny głos dzwonów kościelnych. Przy ich wspólnej, wraz z organami melodii, do kościoła wszedł dostojny orszak członków Rady Parafialnej prowadzący za sobą duchowieństwo: księży Ryszarda Janika, Władysława Wantuloka i Dariusza Dawida z parafii ewangelickiej w Jaworznie, ks. majora Józefa Kusia, kapelana Armii Krajowej i ks. Bogdana Biela, wikariusza parafii rzymsko-katolickiej w Jaworznie, oraz przedstawicieli władz gminnych Jaworza.

Zebranych powitał ks. Władysław Wantulok, wykorzystując do tego słowa psalmu 33,12, w szczególności zaś ks. majora Kusia, ks. Biela, kombatanów Koła Beskidzkiego Związku Kół 1 Dywizji Pancernej - fundatora sztandaru dla Szkoły nr 3 w Jaworznie, oraz władze gminy.

Po pieśni „Boże, przed oblicze Twe” w liturgii ołtarzowej wziął udział ks. Dariusz Dawid - śpiew, modlitwa, czytanie ewangelii, i ks. Bogdan Biel - czytanie lekcji starotestamentowej.

Chór kościelny miejscowej parafii odśpiewał pieśń Klonowskiego - „Gaude Mater Polonia”, którą zgromadzeni wysłuchali na stojąco. Przed kazaniem ks. Wantuloka opartym o tekst z Księgi Jozuego 24,24-28 zabrzmiała radosna pieśń „Wspaniały świat, prawdziwy raj” - autorstwa wybitnego pieśniarza ziemi cieszyńskiej, ks. Pawła Sikory.

Ks. Wantulok po skończonym kazaniu powitał dalszych znacznych gości, a to wojewodę bielskiego prof. Marka Trombskiego i Holendrów z zaprzyjaźnionego z Jaworzem Klundert.

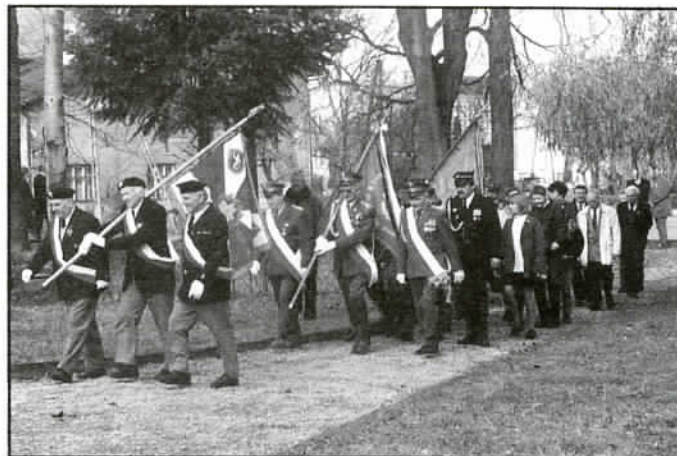
Kolejną pieśnią chóru była pieśń patriotyczna „Ziemio ty nasza” - autorstwa Tadeusza Sikory, syna wspomnianego wyżej ks. Pawła Sikory, do której melodię skomponował prof. Jan Gawlas, były rektor Akademii Muzycznej w Katowicach.

Zgromadzeni odśpiewali „Chwalimy, Boże Cię”. W liturgii końcowej udział wzięli księża - Janik, Kuś i Wantulok. Ks. major Kuś odśpiewał modlitwę dziękczynną, ks. Wantulok - modlitwę główną i antyfony, ks. Janik udzielił błogosławieństwa Aronowego. Na zakończenie nabożeństwa zabrzmiała wspólna pieśń „Boże coś Polskę”.

Kościół w procesjonalnym szyku opuścili księża, poczty sztandarowe, goście - żegnani melodią dzwonów i organów.

Oprawie całej uroczystości „Święta Niepodległości”, która rozpoczęła się już przed nabożeństwem składaniem kwiatów w miejscach pamięci, a zakończona została poświęceniem sztandaru w Szkole nr 3 w Jaworznie, towarzyszyła piękna jesienna pogoda, upiększając to świętowanie.

Roman Rucki



Złożenie wianek kwiatów pod pomnikami



Poczty sztandarowe w trakcie ekumenicznego nabożeństwa

Foto: J. Czader

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI



Moment poświęcenia sztandaru



Wystąpienie wojewody bielskiego - Marka Trombskiego

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Jaworzu

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Jaworzu to konglomerat historii i współczesności, tradycji i nowoczesności. Przez te czterdzieści lat, mimo historycznych zawirowań, udało nam się zachować własny styl pracy, specyficzny klimat stanowiący efekt współpracy wielu indywidualności. Placówka tego typu powinna stanowić zintegrowane środowisko, którego nadrzędnym celem jest wychowanie trudnej młodzieży, stwarzanie jej szansy, która być może uchroni wielu od życiowej klęski.

Niezwykły klimat 200-letnich budynków, w których mieści się Ośrodek, równie starych, dostojnych drzew w pałacowym parku, a także klimat jaki tworzą ludzie pracujący w ośrodku, stanowi o jego wartości, tradycji i osiągnięciach.

Mimo trudności jakie trzeba pokonywać codziennie, są ludzie, którzy pracują tu ponad trzydzieści lat, przysposabiając do zawodu swoich młodych kolegów. Pozwala to na kontynuowanie wieloletnich doświadczeń zawodowych i tworzenie tradycji. Elementy środowiska wychowawczego tworzone są przez wszystkich pracujących w Ośrodku, bez względu na stanowisko jakie zajmują.

Na ile udaje się nam we wspólnym wysiłku osiągać zamierzony cel, trudno samemu ocenić. Myślę jednak, iż namacalnymi dowodami na to, że stworzyliśmy komuś szansę na lepsze życie, są chłopcy, którzy po zwolnieniu z Ośrodka przyjeżdżają, aby zagrać w zespole muzycznym, pochwalić się sukcesami w nowej szkole, przedstawić rodzinę, którą założyli.

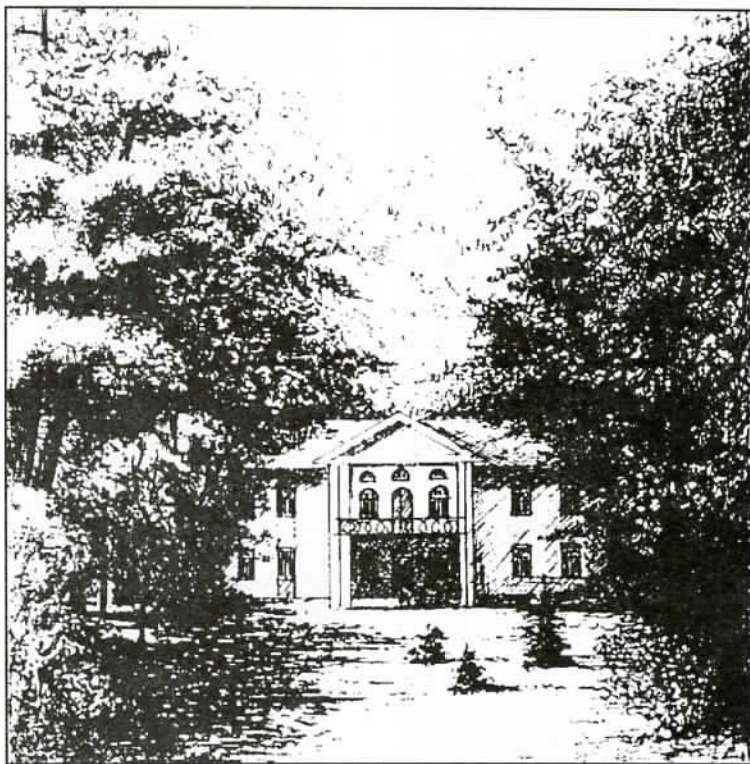
Są chłopcy, którzy po zwolnieniu z Ośrodka, pracują u nas lub w okolicznych zakładach, skąd otrzymujemy informacje, że są dobrymi pracownikami. Takie sytuacje dodają sił do pracy, podtrzymują nadzieję, że mimo wielu porażek sukces naszych wychowanków jest najważniejszy.

Klimat jaki u nas panuje, niezwykle sylwetki ludzi, którzy tworzyli Ośrodek od podstaw, oraz jego historię oddają najlepiej wypowiedzi byłych i obecnych pracowników oraz wychowanków.

Henryk Wrzesień

Historia ośrodka oczami poety

4 sierpnia 1956 roku ówczesny Minister Oświaty powołał do życia Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy w Jaworzu. Organizatorem zakładu i jego pierwszym dyrektorem został Marian Zaporowski. Kierownictwo internatu objął Wiktor Chemiczewski, a zakładowej szkoły specjalnej - Florian Mikołaj. Pierwszymi wychowawcami byli Józef Zajac i Franciszek Hubert, pierwszym wychowankiem Albin Piasecki. Pierwszy rok funkcjonowania placówki to zmagania z problemami wychowawczymi, w połączeniu z nieskrystalizowanym do końca programem pracy resocjalizacyjnej. W czerwcu 1957 roku zakład liczył już 16 wychowawców, 6 nauczycieli szkolnych i ponad 100 wychowanków. I tak rozpoczął się czterdziestoletni okres wspólnej pracy. Przeprowadzono w tym okresie szereg inwestycji. Wybudowano m.in. budynek pralni i szwalni, basen, boisko do siatkówki i piłki nożnej, zainicjowano budowę linii wodociągowej dla Jaworza, rozbudowano budynek szkoły, wybudowano dom nauczyciela z mieszkaniami służbowymi dla pracowników. Przeprowadzono również remonty kapitalne wszystkich budynków. Przez cały czas współdziałano ze środowiskiem jaworzańskim, wykonując wiele



1956 - 1996

prac społecznych na rzecz nie tylko najbliższego otoczenia. W okresie czterdziestolecia dyrektorami byli kolejno: Marian Zaporowski, Wiesław Klimaszewski, Zdzisław Niemczyk, Zbigniew Mańdok i Henryk Wrzesień. Funkcje kierowników internatu pełnili: Wiktor Chemiczewski, Józef Kobiela, Józef Zajac, Zdzisław Niemczyk, Zbigniew Mańdok, Jerzy Kućmierz, Stanisław Mieszczak, Jerzy Migdał, a dyrektorami szkoły byli: Florian Mikołaj, Józef Kucz, Franciszek Hubert, Tadeusz Pafenko. Przez czterdzieści lat istnienia przez ośrodek przewinęło się 170 pracowników pedagogicznych, administracyjnych i obsługowych oraz 2140 wychowanków. Wielu chłopców objętych opieką zastępczą, zdobyło zawody w szkołach środowiskowych, będąc jednocześnie wychowankami ośrodka. Wielu wychowanków przyuczyło się do zawodu podczas kursów organizowanych przez naszą placówkę. Przez ten czas chłopcy z wielkim zaangażowaniem pracowali nad rozwijaniem swoich zainteresowań, czego efektem były czołowe miejsca na imprezach regionalnych i ogólnopolskich. Przykładem mogą być: Przeglądy Zespołów Artystycznych w Kuźni Raciborskiej, Rajdy Ośrodków Wychowawczych „Sudety”, Konkursy Plстыczne „Młodość - Trzeźwość”, Konkursy Poetyckie, Konkursy Wiedzy Pożarniczej i wiele innych. Zespół muzyczny często koncertuje poza ośrodkiem, a prace plastyczne sprzedawane były z powodzeniem podczas corocznych obchodów Dni Jaworza. Organizowane były też wystawy fotograficzne, dowodzące dużej wyobraźni i talentu chłopców.

Nie można oczywiście zapomnieć o wyczynach sportowych wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu. Tutaj lista mistrzów i wicemistrzów jest naprawdę długa.

Podczas roku szkolnego wychowankowie wyjeżdżali na wycieczki turystyczno-krajoznawcze, zwiedzając m.in.: Tatry, Pieniny, Góry Świetokrzyskie, Góry Stołowe, Karkonosze, Kraków, Warszawę. Młodzież, która pozostawała w ośrodku na okres wakacji, odpoczywała w takich miejscach jak: Leba, Ujsoły, Grzybowo, Trzebież, Rumia, Śliwin, Puławy, Nysa, Debrzno, Ręboszewo, Lidzbark Warmiński. Tak więc zdecydowana większość naszych wychowanków wybrała wskazaną im drogę, rezygnując z niechlubnej przeszłości. Trzeba powiedzieć, że jest to najważniejsza zapłata za czterdzieści lat wspólnej pracy.

Dla Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu wchodzi się przez zabytkową, kutą bramę lub w sąsiedztwie dwóch amorków wspartych sprośnie o tarcze herbowe. Z każdej strony rzucają się w oczy niezliczone ilości dwustu-, a nawet trzystuletnich drzew, wypełniających zespół parkowy swoim dostojenstwem. Gładkoskóre buki czerwone zdają się mazać niebo czerwienią swoich liści. Wzburzone dęby strzeliste i bezszypułkowe wnoszą do góry kostropate ramiona gałęzi. Kłęk - szalony przechodzień, zatrzymany w pół drogi, w pół kroku, w pół słowa.

Przy parkowych alejach rododendron i azalia jak chwile w czarodziejskim ogrodzie, jak słowa w stumilowym lesie. I wreszcie płacząca od lat wierzbina. Na środku polany, jak na środku sceny, jakby łyzy na pokaz przelewała z wcale nie pustego w bynajmniej nie próżne. Ciekawskie, umorusane, wesołe i smutne twarze chłopców można zobaczyć właściwie wszędzie. Wyglądają zza pradawnych drzew, wychodzą zza budynków, wybiegają ze strumyka, zatrzymują się na polanie. Wielu z nich uczyło się tutaj trzymać szczoteczka do zębów, wielu po raz pierwszy posługiwało się nożem i widelcem. Niektórzy poznali tajniki czy-

stej łazienki, posprzątanego pokoju. Na pewno wielu z tych chłopaków właśnie w Jaworzu po raz pierwszy pozwoliło sobie na rysunek uśmiechu na twarzy. Ach, jakaż to przyjemność jednocześnie uscisnąć dłoń i schować się w niej.

Czasem cała grupa czeka na autobus. Jadą na koncert albo do kina, albo w góry, albo na wycieczkę do innego miasta. Albo po prostu jadą gdzieś razem. Będzie fajnie, bo zawsze jest fajnie. Kiedy jechali odebrać nagrody za napisane przez siebie wiersze, nie wierzyli, że to możliwe. Przecież jeszcze niedawno mieli kłopoty z czytaniem. Przecież jeszcze niedawno język polski kojarzył im się tylko ze spoconą na plecach koszulą. Teraz coś napisali i ktoś to zauważył. Ktoś ich docenił. To fantastyczne uczucie odbierać nagrodę za wiersz. To fantastyczne uczucie być wtedy z nimi. Albo na przykład pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Młodość - Trzeźwość”. „Pierwsze”, „Ogólnopolskim”, „Trzeźwość”; cóż za niesamowite słowa i czy one w ogóle mogą brzmieć razem? A czy one mogą brzmieć pod pędzlem tych chłopców.

A co w szkole? Czy to możliwe, żeby ci chłopcy, których drogi nieczęsto zahaczały o teren szkoły, mogli wzruszać się przeczytanym wierszem, wczuwać w odgrywaną rolę podczas szkolnej akademii?

Czy możliwe jest, aby wyczerpali wszystkie swoje siły podczas dydaktycznych eksperymentów z przedmiotów ścisłych, przeprowadzanych na poziomie szkoły środowiskowej?

Czy to w ogóle jest prawdopodobne, by wspólnie z wychowawcami poszukiwali nowych sposobów poprawy swojego zachowania (np. adoptując do codziennych potrzeb elementy psychologicznych teorii)?

Czy to może się zdarzyć, żeby dziwili się historycznym faktom, zachwycali poznana krainą geograficzną, zagryzali wargi nad powstającym malarskim dziełem, rozpoznawali rodzaje i gatunki zwierząt? Czy wychowanek Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego może wspólnie z nauczycielem układać przedmiotowe rozkłady materiału w oparciu o minimum programowe?

Czy może on rzeźbić, wydawać gazete, układać piosenki, śpiewać je, uczyć się gry na instrumentach, zakładać zespół muzyczny, gotować, zdobywać górskie szczyty, a wraz z nimi Górskie Odznaki Turystyczne, zdobywać kartę pływacką, kartę wędkarską, kartę rowerową, prawo jazdy...

Można by powiedzieć, że jest to mało prawdopodobne. Tymczasem to tylko część sytuacji i zdarzeń będących udziałem chłopców z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu. A wszystko to w oparciu o sprawnie działający Samorząd Wychowanków, Samorządy Grupowe i Klasowe.

Tymczasem między wiekowymi drzewami chłopcy bawią się w chowanego, berka, sześć patyków i wiele, wiele innych zabaw. Są przecież z różnych części Polski, więc ich zabawy, a także przyzwyczajenia, zwyczaje świąteczne mieszają się ze sobą w nowy wspaniały twór.

Wieczorem kilkusobowe rodziny przemierzają parkowe alejki pod opieką grupowej mamy lub taty. Wracają z kolacji, idą na spacer, niosą piłkę, aby rozegrać zaległego seta, idą z gitara, aby wyspiewać przy ognisku ulubione frazy. Przez czterdzieści lat te kilkusobowe rodziniki wpisały się w jaworzański krajobraz, jak obrys Błatniej czy „Lysej Polany”. Można by zaryzykować stwierdzenie, że chłopcy byli tu zawsze, że Jaworze i oni to jedno.

Po zmroku uśmiechnięte i umorusane twarze mieszczą się już tylko pod powiekami zamkniętych oczu. Księżyc zagląda przez okno. Jutro też jest dzień. Taki sam od czterdziestu lat.

Zbigniew Hubert

Ośrodek oczami chłopców...

...Ośrodek stwarza mi szansę. Myślę, że będę mógł skończyć szkołę i wrócić do domu. (Grzesiek, 14 lat)

...Myślę, że jest trochę wolnego czasu na zabawę, za dużo zajęć. Jednak mój pobyt w Jaworzu to ciągła nauka: dokładności, dyscypliny, pracowitości. Tu poznałem słowa: przepraszam, dziękuję, proszę... (Mariusz, 14 lat)

...Jestem w ośrodku za karę. Zrozumiałem, że aby coś tutaj osiągnąć, trzeba się uczyć. No i zacząłem się uczyć. Może i czegoś się tutaj nauczę, ale na pewno się nie zmienię. Zbyt wielka tęsknota za dziewczynami, kolegami. Jaworze to nie jest mój dom... (Adrian, 15 lat)

...Z jedzeniem nie jest tutaj źle, ale do szkoły nie chce mi się chodzić. Wakacje minęły szybko, ale wrócitem z nich z miłą chęcią. Jednak niektóre ludziska mnie denerwują, ale jakoś wytrzymam. Chciałbym skończyć podstawówkę i pójść do zawodówki. Ośrodek już mi pomógł i na pewno jeszcze pomoże... (Rafał, 15 lat)

...Dzięki Ośrodkowi nawiązałem kontakt ze starszym bratem. Nauczono mnie tutaj: kultury, nauki, pracy i szacunku do starszych. W Ośrodku jest dobrze. Nigdy nie brakuje mi jedzenia i ciuchów...

... W Ośrodku jest bardzo fajnie, są wspaniali wychowawcy i nauczyciele, którzy robią wszystko, abymy wyszli na ludzi. Pan dyrektor uczy nas obsługi komputera. Nauczyłem się tu pracować i jeździć na nartach. Bardzo się cieszę, że tu trafiłem, bo nie wiadomo co by się ze mną stało w domu...

...Czasami wstępuje we mnie diabeł, ale pani psycholog „załatwiła mi” środki uspokajające... (Paweł, 16 lat)

...Mam tu dużo kolegów. Czasem chciałbym podpalić ten Ośrodek i żeby zostały z niego gruzy. Myślę tak tylko wtedy, jak się rozzłoszczę. A jak nie jestem zły, to chcę tu zostać. W grupie jest fajnie i mamy ekstra wychowawców. Lubimy ich, a oni lubią nas. Lubię ten Ośrodek... (Marek, 12 lat)

...Gdybym był dyrektorem Ośrodka, to wyremontowałbym pokoje, kupiłbym nowe łóżka i zmieniłbym paru wychowawców. Zrobiłbym salę gimnastyczną, siłownię. A koledzy? Niektórzy są dobrzy, niektórzy źli... (Dawid, 13 lat)

...W tym Ośrodku jestem już prawie cztery lata. Najbardziej podoba mi się w nim, że jest taki otwarty, że są fajni wychowawcy. No i mogłoby być więcej wycieczek i zabaw... (Paweł, 15 lat)

...Kiedyś uciekłem stąd. Teraz wychowawcy zaufali mi. Zawsze wracam z przepustki na czas... (Michał, 14 lat)

...W tym Ośrodku fajnie jest, bo można się dużo nauczyć. Można też sporo nauczyć się w szkole. Jest co jeść... Nauczyłem się też grać w piłkę siatkową, jeździć na nartach i sprzątać. Na początku było mi smutno, a teraz się cieszę, bo można jeździć na przepustki, chodzić na wycieczki, wychowawcy są fajni i w Ośrodku fajnie jest... (Pietnastolatek)

...Lubię tu być, bo jest świeże powietrze, góry i dobre warunki w grupach... (Szesnastolatek)

...W Ośrodku czasem jest fajnie, a czasem nudno i głupio. Odzwyczaiłem się tutaj kraść, włamywać. Poznałem nowe życie. Wprawdzie w czasie wakacji trochę mnie ciągnęło do wtań, ale wiedziałem, że mogę mieć przekichane... Chciałbym już stąd wyjść i być w domu... (Marcin, 14 lat)

...W Ośrodku mam szansę skończyć szkołę i wrócić do domu. Zależy mi na tym, bo nikt z moich znajomych nie wierzy, że jest to możliwe. Chciałbym bardzo im udowodnić, że się mylą... Chciałbym również być bliżej domu... (Adrian, 15 lat)

...Chciałbym, żeby było więcej wolnego czasu, żeby lekcje chociaż czasem zaczynały się trochę później, żeby nie było tylu prac społecznych i porządkowych. Mimo tego mój pobyt w Ośrodku robi na mnie wrażenie, bo znacznie lepiej się ucze i mniej rozrabiam... (Andrzej, 14 lat)

* * *

Rozmówiony w jaworzańskim pejzażu

Nasi artyści

Od dłuższego już czasu niniejsza rubryka „świeciła pustkami”. Nie była to wszakże nasza redakcyjna wina, lecz wynikała z przyrodzonej artystom skromności oraz głębokiej niechęci do „afiszowania” się w prasie. Nie chcę się rozwodzić nad zabiegami i wysiłkami, które musialem stosować swego czasu do zaprezentowania się na łamach „Echa Jaworza” tej rangi plastyków co - Józef Krzempek, Krzysztof czader, czy też Zdzisław Poloncarz. Ostatnio udało mi się „zniewolić” do udostępnienia spisanych **zwierzeń życiowo-artystycznych HENRYKA PERINGERA.**



Henryk Peringer i jego „Niebo nad Jaworzem”

Gdy przebywałem w jego pracowni, za żadne skarby nie mogłem go nakłonić do opowiedzenia o sobie, myślałem, że wyjdę od niego z pustymi rękami. Aż tu przypadkowo wśród książek i różnych szpargałów, wiedziony „reporterskim nosem”, znalazłem jego luźne „wspominki życiowe”, na kanwie których snuję krótką o nim opowieść:

Urodzony jeszcze przed drugą zawieruchą wojenną - w 1937 roku - jako dziecko przeżył razem z rodziną po trosze w Jaworzu, a częściowo w Sosnowcu ciężkie, okrutne i smutne czasy okupacyjne. I takie też było jego dzieciństwo, o życiu podobnym do wielu innych jego rówieśników tego tragicznego okresu dziejowego. Po tarapatkach wojennych podjął naukę w Szkole Podstawowej w Jaworzu Dolnym. Dziwna to była wtedy szkoła, gdyż uczono się wówczas gdzie popadło - trochę w obiektach sanatoryjnych, salach restauracji Handzla, późniejszej „Pod Goruszką” oraz innych nadających się do celów dydaktycznych budynkach, ocalałych po frontowych zmaganiach. Od najmłodszych lat zdradzał pewne, jak to się powszechnie mówi w stosunku do przyszłych artystów, zdolności malarskie, które najpełniej były wykorzystywane na lekcjach rysunków i przynosiły młodemu Henrykowi pierwsze sukcesy i zasłużone pochwały. Te artystyczne „ciągoty” nie spadły znikąd, a brały swe korzenie z tradycji rodowych. Oto bowiem jego matka Stefania była wybitnie uzdolnioną plastyczką, ale na skutek różnych przeciwności losowych, nie pozostawiła po sobie prawie żadnych pamiątek. A trzeba dodać, że była wielką społecznicą, również na niwie plastycznej i wiele swych dzieł rozdawała bezinteresownie. Takim przykładem mogą być ręcznie malowane obrusy na ołtarz w jaworzańskim kościele parafialnym. Wykonała także projekt pierwszego po wojnie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworzu i to jeszcze z wizerunkiem św. Floriana na rewersie... Natomiast artystyczno-rękodzielniczych dostarczał mu również jego dziadek Alojzy Malisz, który był mistrzem stolarskim. Efekty jego pracy można jeszcze dzisiaj, po około 50 latach, oglądać w kościele pod postacią odnowionych ze zniszczeń wojennych drzwi wejściowych, drugiego konfesjonu oraz licznych ławek, które wykonał na prośbę ówczesnego proboszcza ks. Jana Warzechy. Warto przy tym nadmienić, że wszystko wykonywał chałupniczym sposobem, jako że nie dysponował właściwym warsztatem.

Rodzice i dziadkowie zaszczepili również Henrykowi żyłkę społecznikowską, która nurtuje go po dzień obecny. Stąd też od wczesnych lat młodzieńczych udzielał się w tej dziedzinie. Początkowo uczestniczył aktywnie w upowszechnianiu skautingu wśród

młodych jaworzan, a to pod wodzą tak wspaniałych drużynowych, jak Karol Ciejka czy Kazimierz Szłapa. Poza nim w ówczesnym harcerstwie działało liczne grono oddanej temu szlachetnemu ruchowi młodzieży, że wymienię: starszy brat Marian, Franek Bisok, Broniek Bożek, bracia Bemowie, Jan Świeńczyk, Jan Świerczek, Rudolf Zipser, Zontek, Golicz... Bakcył społecznych poczynań każde mu sprawować w latach 60 funkcję przewodniczącego Zarządu Powiatowego Ludowych Zespołów Sportowych. Ciągłe jednak nie budziły się w nim dążenia do „wyzwolenia” odziedziczonych zdolności plastycznych. Trochę może w podstawówce i to na tyle, by zwrócić uwagę ówczesnego kierownika Stanisława Kornasa, który sugerował mu naukę w bielskim Liceum Plastycznym. Jednak nic z tego nie wyszło, gdyż wybrał Szkołę Ogrodniczą, w której podówczas nauczycielem zawodu był znany jaworzanin i światły pedagog Paweł Kobiela. Pod jego opiekuńczymi skrzydłami ukończył to Technikum. Nakaz pracy rzucił go na tzw. „dziki zachód”, aż na wyspę Wolin. Może, a raczej z pewnością, to i dobrze, gdyż tam poznał swą żonę Zofię. Po kilku latach powrócił do swojego gniazda pod Beskidami i zamieszkał w rodzicielskim domu.

Mijały lata i pełnione stanowiska zawodowe. W 1982 roku zaangażował się w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. W tym czasie kończy też studia magisterskie. I dopiero tutaj, pracując z młodzieżą, postanowił nauczyć czegoś pożytecznego, a zarazem pięknego, tych zagubionych, często odrzucanych przez los, młodych chłopców. A miał to uczynić przez zajęcia plastyczne na zorganizowanym „Kółku”, którego głównym celem było poznawanie piękna otaczającego świata, zwłaszcza tego najbliższego, jaworzańskiego, podziwianego powszechnie.

Wtedy to dopiero, tak naprawdę, w pełni dorosły Henryk zrozumiał, że chcąc innych uczyć plastyki, sam przede wszystkim musi się jej nauczyć. Zaczęła się żmudna praca samouka, a właściwie wyścig z utraconym czasem artystycznym, który trzeba było szybko nadrobić. Od niezbyt udanych akwreli, poprzez malarstwo sztalugowe i grafikę dotarł do „swego” ulubionego rysunku piórkim, najeźsiej stosowanym środkiem wyrazu artystycznego. Swoją twórczość traktuje amatorsko i bardzo słusznie, gdyż wydaje się, iż lepiej być dobrym amatorem, niżli kiepskim profesjonalistą. Najchętniej rysuje i maluje pejzaże Jaworza i jego okolic, wbrew powiedzonku - „Cudzie chwalicie, a swego nie znacie”, I to mu się chwali.

Maluje i rysuje sporo, wiele też jego prac rozchodzi się „na pniu” w rodzinie, wśród przyjaciół, znajduje również chętnych do podziwiania za granicami Polski. Jego credo artystyczno-warsztatowe zasadza się na wielkiej miłości do rodzimej przyrody i beskidzkiego krajobrazu, których walory stara się w różnych technikach plastycznych oddać w swej twórczości. A czyni to z pominięciem „nowinkowości”, na sposób realistyczno-tradycyjny, sąmu nie należy się dziwić, jako że jego niedościgłymi idolami są tej miary artyści, jak Fałat, Chełmoński, Wałach, Konarzewski...

Jest członkiem miejscowego Stowarzyszenia Twórców Amatorów, w ramach którego uczestniczy w licznych plenerach, a następnie ekspozycjach poplenerowych, organizowanych przez Gminne Ośrodki Kultury - niegdyś w Jasienicy, a obecnie - na nasze szczęście - również w Jaworzu. Henryk przypomina sobie udział w wielkiej wystawie w bielskim NOT, urządzonej staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w 1986 roku. Jest też laureatem II nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Amatorskim pt. „Polityka w karykaturze”. Wiele razy malował jaworzański zespół pałacowy oraz inne zabytkowe tutejsze budynki, uwiecznił na płótnie obie nasze świątynie, stare chałupy m.in. Greniową na Błatniej, przepiękne zagajniki, potoki, okoliczne pejzaże polne i leśne, nie gardzi także portretowaniem członków swej rodziny, krewniaków, znajomych i przyjaciół; tworzy również charakterystyczne typy chłopskie ze Śląska Cieszyńskiego...

Gdy zapytałem Henryka na koniec naszej długiej i ciekawej dysputy artystycznej o plany na przyszłość, odpowiedział lakonicznie: - „Marzy mi się urządzenie dużej wystawy indywidualnej, obrazującej mój dotychczasowy dorobek plastyczny, ale obawiam się, że nieprędko się tego doczekam i to z różnych powodów...”

Ja natomiast, kończąc, jestem odmiennego zdania w powyższym problemie, do rozwiązania którego może się wamnie przyczynić szef naszego Gminnego Ośrodka Kultury Tadeusz Zender, który w swej instytucji dysponuje dużymi możliwościami wystawienniczymi, co zresztą zapewne interesuje również innych naszych jaworzańskich artystów.

Holenderska Akcja Pomocy „Kontakt met Polen”

Wszystko zaczęło się 13 grudnia 1981 roku w Warszawie. To dziwny zbieg okoliczności, że w dniu, w którym ogłoszono w naszym kraju stan wojenny, grupka Holendrów z dwóch małych miejscowości Gissenburg i Goudrian koło Rotterdamu zjawiała się z pomocą charytatywną w Warszawie.

Na ulicach Warszawy zastali czołgi, patrole wojskowe, przestraszonych i przerażonych mieszkańców Warszawy. W tych wyjątkowych i nienormalnych warunkach rozładowali transport z darami i bez noclegu i jedzenia udali się w drogę powrotną do Holandii. Po powrocie, podziwu godna grupka Holendrów, między innymi Jan C. Kreij, Floor de Groot, Jan de Gier, Niek den Besten, Drik de Lange powołała do życia fundację charytatywną pod nazwą „Stichting Hulpactie Kontakt Met Polen” - Fundacja Akcji Pomocy Kontakt z Polską.

W 1982 roku w ramach tej fundacji grupka Holendrów dotarła przed Świętami Bożego Narodzenia z darami do Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle. Część darów z tego transportu Holendrzy dostarczyli do Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jaworzu. Za otrzymane dary, w imieniu Rady Parafialnej, jej ówczesny kurator Gustaw Lorek, pokonując barierę językową w porozumiewaniu się, przesłał na ręce Jana C. de Kreij podziękowanie w języku holenderskim. Pokonanie bariery językowej ułatwiło dalszy i bliższy kontakt Gustawa Lorka i Jana C. de Kreij. Z biegiem czasu ten kontakt przerodził się w serdeczną przyjaźń, a obecnie nawet w braterstwo, w pełnym tego słowa znaczeniu.

W jednej kolejnej, serdecznej rozmowie Gustaw Lorek zwierzył się swemu przyjacielowi Janowi C. de Kreij, że miał brata Józefa, ale ten jako dziecko w wieku 10 lat zmarł. W toku dalszej rozmowy okazało się, że Józef urodził się w tym samym dniu, miesiącu i roku co Jan C. de Kreij. Dowiedziawszy się o tym przypadkowym zbiegu okoliczności, Jan postanowił odtąd pozostać bratem Gustawa. Wspólne i podobne, niełatwe koleje życia i przeżyć „braci” Jana i Gustawa z lat ich dzieciństwa i młodości, bieda i głód, zrodziły w ich sercach chęć pomagania tym wszystkim, którym ta pomoc jest najbardziej potrzebna. Po długotrwałej i ciężkiej chorobie, w wieku 41 lat, umiera ojciec Jana. W wieku zaledwie 12 lat Jan rozpoczyna, razem z matką, normalną ciężką pracę w małym wiejskim sklepiku w Gissenburgu, przerywając naukę w szkole. Wkrótce po śmierci ojca, Holandia znalazła się, tak jak Polska, pod okupacją hitlerowską. Dla Jana nastąpiły lata jeszcze bardziej przykre i bolesne. Okupacja hitlerowska z jednej strony i postać i bohaterstwo naszego wielkiego Rodaka Generała Stanisława Maczka z drugiej strony, zrodziły w sercu Jana bardzo wielką sympatię dla Polski i Polaków. Jan C. de Kreij doświadczył w życiu, jak sam często mówi, wiele złego, ale również wiele dobrego. Wszystko to, co przeżył w jego bogatym w doświadczenia życiu, zawdzięcza Panu Bogu, Jego wielkiej miłości. Ta głęboka wiara w Boga i Jego pomoc każeła Janowi czynić dobrze w myśl ew. Św. Mt. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci, mnieście uczynili”.

Wszystko to złożyło się na to, że od 1984 roku przynajmniej raz w roku, zwłaszcza w okresie przed Świętami Bożego Narodzenia, Jan C. de Kreij, wraz z oddaną mu wierną grupką Holendrów docierał, mimo wielkich kłopotów na granicach, z darami do Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jaworzu. Część tych darów, w szczególności lekarstwa i aparaturę medyczną przekazano do sanatorium w Jaworzu. W 1988 roku pomocą charytatywną objęto całą gminę Jasienica, w tym również Jaworzę. Rozdziałem darów zajął się gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, a od 1991 roku - Międzygminny - z siedzibą w Jasienicy. Część tych darów przekazywano do Domu Opieki Społecznej w Pogórze i Domu Opieki dla Dzieci „Caritas” w Skoczowie. Zgodnie z życzeniem Jana C. de Kreij Międzygminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Jasienicy sporządził wykaz biednych i wielodzietnych rodzin potrzebujących pomocy. Wyszczególnione w tym wykazie rodziny z terenu gminy Jasienica znalazły się pod opieką odpowiednich rodzin w Holandii. W wyniku tej akcji nasze biedne i wielodzietne rodziny otrzymują od tamtego czasu raz w miesiącu paczki od rodzin holenderskich - z dostawą wprost do domu. Ta forma pomocy ma jeszcze inną wspaniałą stronę, przyczyniła się ona bowiem do nawiązania bardzo bliskich osobistych

kontaktów między naszymi i holenderskimi rodzinami. Nawiązany bezpośredni kontakt z rodzinami zbliżył niektóre rodziny tak blisko, że w wyniku tego zbliżenia, mają miejsce częste odwiedziny naszych rodzin w Holandii i odwrotnie. Od 1989 roku pomoc charytatywna została jeszcze bardziej rozszerzona, objęła bowiem pomoc dla szpitali i domów opieki społecznej na terenie Bielska-Białej i jego okolicy. Wśród darów, jakie zaczęły nadchodzić, znalazły się przede wszystkim bardzo potrzebne środki opatrunkowe, sprzęt i aparatura medyczna w szerokim zakresie i asortymencie. Następnym okresem pomocy to rok 1996. W roku tym objęto pomocą charytatywną nasze, domy opieki społecznej, szkoły, a w szczególności służbę zdrowia. Oprócz dotychczasowego, szerokiego asortymentu darów znalazły się meble dla szkół i inne meble, lampy i wykładziny oraz wiele innych cennych towarów. Dom Opieki Społecznej Oświęcim - Bobrek otrzymał kompletne wyposażenie kuchni na 500 osób.

Od 1990 roku ilość transportów z darami znacznie się zwiększyła i wynosi 4 do 10 rocznie. Przygotowanie kolejnej dostawy darów związane jest z szeregiem niezbędnych i niełatwych do załatwienia spraw. Organizacją transportu na terenie Holandii zajmuje się rodak Adam Skubisch, były żołnierz generała Maczka. Współpracuje on w tym zakresie z holenderską Fundacją, Gustawem Lorkiem i naszym Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie. Całością spraw związanych z dostawą darów i ich odbiorem na terenie naszego województwa zajmuje się społecznie Gustaw Lorek. Jako koordynator w tym zakresie jest w stałym kontakcie z odpowiednimi służbami opieki społecznej, Fundacją holenderską i Adamem Skubischem.

Każda kolejna dostawa darów przygotowywana i ukierunkowana jest ściśle do określonego odbiorcy. Dokonane w tym zakresie ustalenia przekazywane są do holenderskiej Fundacji, która na podstawie tych informacji przystępuje do realizacji dostaw darów pod ustalony i wskazany adres polskiego odbiorcy. Potrzebne artykuły sprowadzane i magazynowane są przez Fundację w magazynie w Gissenburgu. Tu następuje ich przegląd i segregacja oraz pakowanie w kartony. Te opisywane są w języku polskim pod względem ich zawartości np. środki opatrunkowe, środki czystości, odzież dla pań, panów, dzieci... Po skompletowaniu całej przesyłki i podstawieniu środka transportu następuje załadunek darów.

Wszystkie związane z tym czynności wykonuje osobiście Jan C. de Kreij przy udziale zawsze chętnych i oddanych Holendrów. Potrzebną do przewozu darów dokumentację przewozową opracowuje również Jan C. de Kreij. Dokumentacja ta obejmuje między innymi specyfikację darów i świadectwa przydatności. Po nadejściu transportu następuje szczegółowa odprawa transportu przez Urząd Celny i Sanepid. Z odbioru darów i ich podziału sporządzany jest odpowiedni protokół. Prace te wykonuje specjalna komisja. Cała dokumentacja przekazywana jest każdorazowo do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie. Sam transport wiąże się z różnymi problemami. Do 1993 roku przewóz darów odbywał się transportem holenderskim i wszystkie jego koszty pokrywała holenderska Fundacja. Z uwagi na coraz większe problemy na przejściach granicznych, kilometrowe kolejki i związane z tym wielogodzinne wyczekiwanie na granicy, trzeba było szukać transportu na własną rękę.

Ostatnio dary przewożone były PKS-em. Przewóz ten był niestety bardzo drogi i kształtował się w granicach od 4.000.- do 4.500.- nowych złotych. Koszty tych transportów pokrywało Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, lecz od pewnego czasu, z uwagi na brak środków finansowych, czynione są starania o pozyskanie sponsorowanych przewoźników, oraz czynione są cenowe negocjacje z PKS-em.

Jak wynika z tej krótkiej informacji obejmującej tylko część spraw i zagadnień związanych z działalnością charytatywną holenderskiej Fundacji na naszym terenie, jest to bardzo cenna działalność, wyjątkowo godna szacunku i podziwu. Działalnością tą zajmują się już od kilku lat ludzie dobrej woli i o wielkim sercu, czynnej braterskiej miłości w stosunku do wszystkich bez wyjątku potrzebujących pomocy, bez względu na wyznanie czy przekonanie. Są nimi nasi serdeczni holenderscy Przyjaciele z Gissenburga w szczególności:

Jan C. i Maa de Kreij, Bas i Bets de Jong, mieszkańiec Bredy - Adam Skubisch, oraz Jaworzanie, Gustaw i Halina Lorek.



Lubczyk ogrodowy

Wróćmy do ziół

Zioła w leczeniu chorób płucno-oskrzelowych



Kocanka piaskowa

Tlen jest warunkiem życia człowieka, zwierząt i roślin. Narządem, który dostarcza czerpany z powietrza tlen dla organizmu są płuca. Jednorazowo wdychamy około 0,5 l powietrza do płuc. W tej ilości znajduje się 20% tlenu, który transportowany jest do tkanek całego ustroju. Do niedawna gruźlica płuc zbierała ogromne żniwo śmierci. Kto zapadł na tę groźną chorobę, skazany był na śmierć. Medycyna, pomimo swych wysiłków, była wobec niej bezradna. Dopiero po II wojnie światowej udało się wynaleźć skuteczną broń przeciw tej zmurze ludzkiej, dzięki której zasadniczo położono kres gruźlicy.

Zdarzają się jednak organizmy odporne na powszechnie stosowane leki, albo tych leków nie tolerujące. Dla takich pozostają wówczas leki ziołowe. Zresztą każdy leczący się na gruźlicę powinien pić zioła celem przyspieszenia regeneracji płuc oraz zabezpieczenia przed jej ewentualnym nawrotem. Poleca się również wszystkim rekonwalescentom przebywanie czas jakiś na spacerach w lesie iglastym rosnącym na suchym terenie.

Gruźlica płuc:

- | | |
|---------------------------------|------------------------|
| 1. Ziele miodunki plamistej | Hb. Pulmonariae |
| 2. Ziele poziewnika bladego | Hb. Galeopsidis |
| 3. Ziele przetacznika | Hb. Veroniceae |
| 4. Ziele rdestu ptasiego | Hb. Polygoni avicul. |
| 5. Ziele skrzypu polnego | Hb. Equiseti |
| 6. Liść podbiału | Fol. Farfarae |
| 7. Liść babki lancetowatej | Fol. Plantaginis lanc. |
| 8. Kwiatostan kocanki piaskowej | Infl. helihrysi |
| 9. Kłaczce perzu | Rhiz. Agropyri |
| 10. Porost islandzki | Lichen Islandikus |

Sposób użycia: wszystkie składniki razem zmieszać i na każdy raz brać kopianą łyżkę stołową tej mieszanki, zalać szklanką wrzątku, przykryć na 3 godziny. Przecedzić, lekko podgrzać i pić 3 razy dziennie po szklance przed posiłkiem. Za każdym razem zioła zaparzyć świeże.

Płucne krwotoki

- | | |
|--------------------------------|----------------------|
| 1. Ziele jemioli | Hb. Vusci |
| 2. Ziele rdestu ostrogorzkiego | Hb. Polygoni hydrop. |
| 3. Ziele tasznika | Hb. Bursae pastr. |
| 4. Ziele krwawnika | Hb. Millefolli |
| 5. Liść mięty pieprzowej | Fol. Menthae pip. |
| 6. Liść pokrzywy | Fol. Urticae |
| 7. Kłaczce pięciornika | Rhiz. Tormentillae |
| 8. Kora wierzbowa | Cort. Salicis |
| 9. Liść ruty | Fol. Rutae |

po 50 gram. Pić jak wyżej.

Gruźlica oporna na antybiotyki

- | | |
|-------------------------------|--------------------|
| 1. Ziele rdestu ptasiego | Hb. Polygoni avic. |
| 2. Ziele skrzypu polnego | Hb. Equiseti |
| 3. Ziele poziewnika bladego | Hb. Galeopsidis |
| 4. Korzeń lukrecji | Rd. Glycyrrhizae |
| 5. Ziele krwawnika | Hb. Millefolli |
| 6. Korzeń mniszka lekarskiego | Rd. taraxaci |
| 7. Kwiat słonecznika | Flos. Helianthi |
| 8. Pączki sosny | Gemmae Pini |
| 9. Korzeń lubczyka | Rd. Levistici |

po 50 gram. Pić 3 razy dziennie przed posiłkiem.

Rozedma płuc i nieżyt oskrzeli

- | | |
|---------------------------------|------------------|
| 1. Liść podbiału | Fol. Farfarae |
| 2. Korzeń arcydzięgla | Rd. Angelicae |
| 3. Korzeń omanu wielkiego | Rd. inulae |
| 4. Korzeń lukrecji | Rd. Glycyrrhizae |
| 5. Owoc jarzębiny | Fr. Sorbi |
| 6. Owoc róży | Fr. Rosae |
| 7. Kwiat bzu czarnego | Flos Sambuci |
| 8. Ziele przetacznika leśnego | Hb. Veroniceae |
| 9. Pączki sosny | Gemmae Pini |
| 10. Kwiat lipy | Infr. Tiliae |
| 11. Ziele Macierzanki piaskowej | Hb. Scrypylli |

po 50 gram. Pić 3 razy dziennie przed posiłkiem

Kolejne informacje w grudniu.

Za bramą cmentarza

Nad szeroką bramą jednego z cmentarzy przykuwa moja uwagę napis:

„Kim ty jesteś - ja byłem, kim ja jestem - ty będziesz”.

Tylko głupiec nie zastanowi się nad głębokim sensem tej refleksji, tej najprawdziwszej z prawd. Moje rozważania nad tym filozoficznym stwierdzeniem, odnoszę wyłącznie do pamięci o zmarłych, tych, którzy przekroczyli ostatnią bramę swego życia i jako sobie równi odpoczywają w pokoju. My żyjący nie różnicujemy zmarłych za bramą cmentarza, bo oni nie do nas już należą. Jak często jeszcze uważamy (może przez próżność), że groby moich bliskich są ważniejsze i muszą być wymowne i piękniejsze, nie bacząc na groby sąsiednie, na groby nieznanym lub groby bezimiennie, których już nikt nie odwiedza. Miej baczenie, by opiekując się grobami swojej rodziny, nie uszkodzić grobu sąsiedniego, który może raz w roku odwiedza jakiś starzec lub niedołęzna staruszka, albo rodzina z dalekiego miasta lub innego kraju.

Odwiedzając często cmentarz i groby swoich bliskich, zadbaj choć trochę o grób, na którym od miesięcy leżą suche kwiaty, rozbite donice, czy wypalone znicze. Sprzątnij, zanieś do pojemnika, a nie przekładaj na inne groby lub chowaj za nimi. Robiąc na grabach, czyni to tak, żeby nikomu nie uczynić szkody, a zmarłym pozostawić spokój i godny szacunek.

Pamiętaj o tym, że śmietnik powinien być również utrzymany w porządku. Śmieci powinny być w pojemnikach, a nie pod nogami, rozrzucone w nieładzie, jak to nieraz widzimy, bowiem nie tylko groby naszych bliskich, ale i przylegające do cmentarza wysypisko śmieci świadczy o nas. Przypatrzmy się naszym cmentarzom, okiem przybysza, a sami zauważymy, że nie wszystko jest tak, jak być powinno.

MZ

Park...

Czuje się w obowiązku poinformować mieszkańców naszej gminy, co dzieje się w parku. Urząd Gminy w Jaworzu w 1995 roku rozpoczął zadanie pt. „Utrzymanie i urządzenie istniejącego parku w Jaworzu Dolnym - Centrum, ul. Zdrojowa”. Prace zostały podzielone na trzy lata. W roku 1995 i bieżącym specjalistyczny Zakład Pielęgnacji i Leczenia Drzew Parkowych i Pomnikowych z siedzibą w Ustroniu, ul. Mysliwska 9, reprezentowany przez p. Andrzeja Suchy, przeprowadził zabiegi pielęgnacyjno-konserwacyjne w drzewostanie parkowym w jego południowo-zachodnim fragmencie, polegające na:

- cięciach sanitarnych, prześwietlających, korekcyjnych w koronach,
- Czyszczeniu ubytków wgłębnych i powierzchniowych,
- zakładaniu wiązań elastycznych.

Ogółem wyleczono 128 drzew.

Ponadto ze starodrzewia parkowego zostały usunięte, przy pomocy pracowników zespołu gospodarczego urzędu, zbędne egzemplarze drzew (takie jak: samosiewy, drzewa suche, o zdeformowanym pokroju).

Prace zostały wykonane w oparciu o posiadaną dokumentację pt. „Inwentaryzacja drzewostanu zabytkowego parku...” pod nadzorem inspektora inwestycyjnego. Koszt zadania został w części zrefundowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Bielsku-Białej, ul. Legionów 57, w formie pożyczko-dotacji.

W celu utrzymania obecnego charakteru parku o walorach krajobrazowo-przyrodniczych z zachowaniem istniejącego układu geometrycznego urząd w 1997 roku planuje się wprowadzić nowe nasadzenia drzew w parku zgodnie z projektem pt. „Koncepcja wprowadzenia nowych nasadzeń drzew i krzewów w istniejącym drzewostanie parku pałacowego w Jaworzu - Centrum”.

Drugi etap zadania jest również dofinansowany ze środków WFOŚ i GW w Bielsku-Białej.

Całość zadania ma służyć poprawie stanu estetyczno-sanitarnego parku.

HB